

Frakcje w Kościele

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Kościół jest wprawdzie *jeden, święty, powszechny i apostołski*, lecz nigdy nie był monolitem. Od samych jego początków istniało w nim wiele ścierających się frakcji, które były nie tylko konkurencyjnymi koncepcjami widzenia katolicyzmu i kościoła, ale i na ogół wzajemnie się zwalczały i obrzucały błotem. Poniższy rys pozwala ujrzeć aktualne kontrowersje związane z Radiem Maryja, w kontekście historycznym.

Przez wieki z papizmem konkurował koncyliaryzm. Z papieżami antypapieżem, bądź papieżem konkurencyjnym (czyli zasadniczo o równie mocnej legitymacji władzy). Z dominikanami rywalizowali franciszkanie (zob. str. 406), spory obracały się wokół kwestii teologicznych (np. na temat niepokalania Maryi), choć wszystko sprowadzało się do rywalizacji o wpływy i pieniądze. Później wiele wstrząsów wywołał konflikt jansenistów z jezuitami.

Czasami rozdziewiki te były poważne i zrozumiałe jako nieodłączne znamiona w każdej wielkiej zorganizowanej strukturze, jako różne wizje funkcjonowania tejże organizacji. Nierzadko jednak, biorąc pod uwagę przedmiot sporu, były tak dogłębnie niedorzeczne, że aż gorszące. Takimi były w przeważającej większości wszystkie spory na tle materii teologicznych. Jeden kościół spierał się z innym o to, który jest w posiadaniu autentycznego napletka Jezusa, albo głowy św. Jana, czy pieszczela św. Wawrzyńca, nie mówiąc już o gwoździu z Krzyża Pańskiego (notabene, niecały rok temu ks. Bielański z Krakowa deklarował ze śmiertelną powagą, iż na Wawelu mamy autentyk tego świętego przedmiotu). W ogóle wszystkie spory związane z relikwiami to jest jakby jeden wielki cyrk katolicki. Wolter charakteryzując teologiczne niesnaski pomiędzy chrześcijanami podkreśla pisze: "Jedni wierzą w łaskę dostateczną, inni w łaskę skuteczną. W Awinionie mówią, że Chrystus umarł za nas wszystkich, a na jednym z przedmieść Paryża, że tylko za większość ludzi. Tam utrzymują, że małżeństwo to znak widzialny rzeczy niewidzialnej, tu twierdzą, że nie ma nic niewidzialnego w tym związku. W niektórych miastach pozory widzialne materii mogą istnieć, mimo że materia widzialna nie istnieje, i jedno ciało może znajdować się naraz w tysiącu różnych miejsc; w innych miastach zaś uważają, że materia jest przenikliwa... Odmienne też są sposoby argumentowania, zależnie od tego, czy nosi się suknię białą, szarą lub czarną, albo zależnie od tego, czy przybranym się jest w płaszcz lub ornat. Takie są właśnie powody tej obopólnej nietolerancji, która obraca w śmiertelnych wrogów poddanych tego samego państwa, i na skutek jakiegoś niewytłumaczalnego pomieszania umysłów pozwala się istnieć tym zarodkom niezgody. (...) To wszystko otworzyło bramy wszelkim plagom które przybyły z Azji, aby zalać Zachód. **Z każdego spornego werseku powstawała uzbrojona w sofizmat i sztylet furia, czyniąc ze wszystkich ludzi szaleńców i okrutników.** Przybywszy znienacka, Hunowie, Herulowie, Gotowie, Wandalowie wyrządzili nieskończenie mniej zła, a największym złem, którego się dopuścili, było to, że sami na koniec oddali się tym nieszczęsnym sporom". Niezwykle wielki spór toczył się na tle natury Jezusa: czy miał boską czy ludzką? Jeden odłam twierdził, że miał tylko ludzką (ebionici), inni utrzymywali, że jedynie boską, a ciało pozorne, eteryczne (doceci, monofizyci), a jeszcze inni twierdzili, że miał dwie: tak boską jak i ludzką (nestorianie); z czasem dołożono do tego inną kwestię: dobra są dwie natury, ale czy też dwie wole? Monoteleci temu przeczyli, utrzymując, że Chrystus, obok dwóch natur, wolę miał tylko jedną. Na temat zmartwychwstania spierali się ze sobą dominikanie i franciszkanie. Pierwsi utrzymywali, że krew Jezusa, po powstaniu z martwych została „włana” ponownie do jego ciała. Przeczyli temu franciszkanie, na dowód okazując liczne relikwiarze z Krwią Pana (którą jakiś przezorny chrześcijanin musiał zebrać pod krzyżem...). Poznając dokładniej całą tę komedię nie sposób powstrzymać się od przytoczenia słów Nietzsche'go: "Krótka przechadzka po domu wariatów pozwala stwierdzić z dostateczną jasnością, że wiara obdarza niekiedy błogością, że błogość z żadnej *idee fixe* nie czyni prawdziwej idei, że **wiara nie przenosi gór, z pewnością natomiast wznosi góry tam, gdzie ich nie było.** (...) A sam Kościół - czy nie jest katolickim domem wariatów jako ostatecznym ideałem?" [1]

Sporów tych była niezliczona ilość (zob. str. 214). Czasami kończyło się to trwałym oddzieleniem skłóconych odłamów, czasami zaś — spór tlił się z większym bądź mniejszym nasileniem przez jakiś czas (nawet kilka wieków) i w końcu umierał „śmiercią naturalną”, bądź Racjonalista.pl

papieskim zarządzeniem (dogmat).

Z klerem świeckim rywalizował kler zakonny. Oczywiście tutaj nie było żadnych implikacji teologicznych, lecz zwykła walka o wpływy i pieniądze. Do jednego z setek zabawnych zdarzeń doszło w roku 1581 w Pizie. Otóż kiedy zmarł tam pewien dostojnik, mnisi zajęli się jego ciałem, które przetransportowali do najświetniejszego kościoła w okolicy, gdzie miano odprawić egzekwie i modły. Ta samowola nie spodobała się jednak urzędującym tam księżom. Kiedy następnego ranka mnisi stali z szacunkiem nad trumną, do kościoła wkroczyli księża z zamiarem odprawienia swojej mszy. Mnisi wpadli w gniew, lecz księża przedarli się do ołtarza głównego. Podczas ostrej wymiany zdań jeden z księży dzielił siarczyście mnicha. Dalej zajście opisuje Montaigne: *„Był to sygnał do bitwy, którą obie strony rozpoczęły w dobrym stylu. Od policzków wymierzanych otwartą dłonią przeszli do okładania się kulakami, a od okładania się kulakami do walki na kije, kandelabry, pręty do zapalania świec i wszystko, co wpadło im w ręce”*. Wkrótce na posadzkę kościoła spłynęła krew jego sług. [2]

Również dziś obecnych jest wiele konkurujących ze sobą „katolicyzmów”. Zasadniczo główna linia podziału przebiega między tymi co chcą iść z duchem czasu i tymi, którzy widzą w tym degenerację Depozytu Wiary. Katolicyzm integrystyczny prowadzi wojnę z niekatolicyzmem, ale i zwalcza katolicyzm soborowo-postępowy. Katolicyzm „otwarty” przeciwko katolicyzmowi obwarowanemu.

Kanonizacja Escrivy, założyciela integrystycznej Opus Dei niemal w samą 40. rocznicę rozpoczęcia II Soboru Watykańskiego, może być odbierana jako poważny cios dla nurtu soborowego. W Tygodniku Powszechnym ks. Adam Boniecki zastanawia się czy zbieżność ta była czysto przypadkowa, czy też celowa [3]. Ostatecznie jednak znajduje inne wytłumaczenie tej zastanawiającej zbieżności: *„A może ta kanonizacja, kilka dni przed okrągłą rocznicą, ma uświadomić nam, że w domu Ojca mieszkań jest wiele?”* Wspomina też o interpretowaniu przez opusdeistów ducha soborowego według swych koncepcji, dając do zrozumienia, że interpretacjami tymi nie jest wcale zachwycony, zaznaczając, że pewne cechy Opus Dei, jeśli je przeglądać przez pryzmat Vaticanum II *„mogą budzić wątpliwości”*.

Ks. Boniecki pisze: *„Zamiast tracić energię na zwalczanie denerwujących nas form bycia w Kościele, lepiej znaleźć lub wymyślić formę dla nas lepszą. Małe Siostry oraz Mali Bracia doskonale mogą istnieć w tym Kościele, w którym istnieje Opus Dei. Zobaczmy, co przetrwa.”*

Niegdyś we Francji abp M. Lefebvre powołał do życia Bractwo św. Piusa X jako alternatywę i sprzeciw wobec kościoła soborowego. Po kilkunastu latach napięć, Lefebvre ostatecznie wystąpił ze swoją trzodą z Kościoła katolickiego, tworząc grupę katolicyzmu tradycjonalistycznego. Polskim odpowiednikiem Lefebvre może być uznany o. Tadeusz Rydzik, który zbudował wokół siebie potęgę opartą na rozgłośni radiowej Radia Maryja. W polskim katolicyzmie dochodzi na tym tle do coraz ostrzejszych tarć. Zwłaszcza nie cierpią się środowiska radiomaryjne i liberalne. Na stronie Ministerstwa Budowy Jaskiń Marcina Fijałkowskiego, prawnika, zwolennika Radia Maryja Tygodnik Powszechny określony został jako *„progresizm katolicki”*; Opoka to model *„Kościoła katolewackiego”*; Znak to *„ulubione pismo katolickich postępaków”*. Tygodnik Powszechny oczywiście nie pozostaje dłużny i również ze swej strony dokłada ile może Rydzikowi, choć w stylu właściwym dla siebie. W nr 41/2002 znajdujemy na przykład streszczenie artykułu Piotra Cywińskiego (prezesa warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej) publikowanego w dzienniku Rzeczpospolita. Oto widzimy na stronie 6 numeru napis na górze: *„Antypolska polityka Radia Maryja”*. Cywiński pisze m.in.: jest *„wysoco możliwe powstanie nowej ogólnopolskiej awantury, może znowu na gruncie antysemitycznym, w którą zaangażuje się pełną parą rozgłośnia”* (na okoliczność referendum akcesyjnego). Autor komentarza dodaje od siebie: *„...polityczno-społeczna warstwa działalności środowisk radiomaryjnych jest najbardziej niepokojąca”*.

Obserwujemy więc z zainteresowaniem jak kościół poradzi sobie z Rydzikiem.

Przypisy:

[1] F. Nietzsche, Antychrześcijanin, Wydawnictwo A, Kraków 2000, s.65

[2] za: Reston James, jr., Galileusz, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s.28

[3] Ks. Adam Boniecki, "Nowy święty na rocznicę Soboru", Tygodnik Powszechny, 13 X 2002, s. 3

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-01-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2199) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2199>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl